

IRENA BURSTIN

ur. 1932; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Zamość, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Zamość, II wojna światowa, getto w Zamościu, ukrywanie się, kryjówki, akcje wysiedleńcze

Getto w Zamościu

Pamiętam głód z getta, bo jak weszli Niemcy, to przede wszystkim nas przesiedlili z Browaru na tak zwane Nowe Miasto. Na Nowym Mieście zgrupowano Żydów na kilku ulicach, które po krótkim czasie zamknięto i utworzono getto. Tylko tam wolno było Żydom mieszkać. Z rodzicami mieszałam, z dziadkiem, z ciotkami – bardzo dużo rodzin w bardzo małym mieszkaniu. Pamiętam ścisk i krzyki, hałas, a szczególnie pamiętam kryjówkę, którą wykopano w kurniku. Taką norę. Tam żeśmy się chowali, jak rozpoczynała się akcja. Akcja się kończyła zawsze trupami, wychodziło się oglądać, kto tym razem został zabity. [Pozostawały też] różne rzeczy porozrzucane na rynku przez ludzi naiwnych, którzy myśleli, że będą im jeszcze te rzeczy do czegoś potrzebne. Jakieś fartuchy, jakieś ubrania, jakieś garnki, jakieś kubki. To mam bardzo często przed oczyma.

Każde wysiedlenie, każda akcja – to się nie mówiło wysiedlenie, tylko akcja – każda akcja łączyła się przede wszystkim z ukryciem. W każdym miejscu, gdzieśmy na nowo zamieszkiwali, to przede wszystkim szukano miejsc, [żeby] zbudować kryjówkę. Na to trzeba było dużo pieniędzy. Z tego sobie wnioskuje, że rodzice byli majętni, mieli te pieniądze, bo zawsze mieliśmy kryjówki. Lepsze, gorsze, ale były kryjówki.

Przez okno nie mogłam wyglądać, bo musiałam się ukrywać, ale po akcji widziałam. [Wszędzie] leżały trupy i rzeczy porozrzucane, tu jakieś lalki, tu jakieś buty, tu buciki dziecięce, garnki, garnuszki, jakaś łyżka. Każdy brał tobołek, myślał, że mu to się przyda, że będzie korzystał, że idzie gdzieś na inne miejsce zamknięcia. Nikt sobie nie wyobrażał, że idzie... Ja pamiętam, że jak zaczęli mówić o obozach, to ja tak nasłuchiwałam – do taty przychodzili znajomi i mówili o obozach, co się tam dzieje, jak mordują – ja się przysłuchiwałam. To byli tacy, którzy nie wierzyli, którzy mówili, że to jest zła propaganda. Bo to nieludzkie historie opowiadano. Takie, że trudno było uwierzyć, że coś takiego może się zdarzyć w cywilizowanym świecie.

Data i miejsce nagrania	2009-09-16, Bat Jam
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Justyna Kojło
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"